VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Infrastruktury** (nr 154)
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej** (nr 146)

z dnia 12 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Infrastruktury (nr 154)

Komisji Samorządu i Polityki Regionalnej (nr 146)

12 czerwca 2013 r.

Komisje: Infrastruktury oraz Samorządu i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Rynasiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji Infrastruktury, oraz posła **Stanisława Żmijana (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji Infrastruktury, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie sprawozdania Podkomisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego oraz o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druk nr 937),

– rozpatrzenie Informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań przez organy nadzoru budowlanego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Jankowski** i **Piotr Styczeń** – podsekretarze stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Paweł Kwaśniak** naczelnik wydziału w Departamencie do Spraw Usuwania Klęsk Żywiołowych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Artur Kawaler** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Narodowej Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kutyła** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Robert Dziwiński** główny inspektor nadzoru budowlanego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Sołtys** naczelnik Wydziału Komunikacji Publicznej w Urzędzie m. st. Warszawy, **Zdzisław Szczerbaciuk** prezes zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Transportu Samochodowego i Spedycji wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Chwiedź** prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków wraz ze współpracownikami, **Ryszard Kowalski** prezes Związku Pracodawców-Producentów Materiałów dla Budownictwa oraz **Janusz Gajewski** główny specjalista w Polskich Kolejach Państwowych S.A.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Jasieńska**, **Elżbieta Kessel**, **Jolanta Misiak**, **Marcin Mykietyński** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Wojciech Paluch** i **Mariusz Przerwa** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Jeżeli państwo pozwolicie, rozpoczniemy posiedzenie Komisji: Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. W imieniu przewodniczących Komisji serdecznie witam wszystkich państwa. Porządek dzienny został państwu przekazany w zawiadomieniu. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma uwag. Dziękuję bardzo.

Porządek dzienny został przyjęty.

Witam wszystkich naszych gości: prezesa Najwyższej Izby Kontroli – pana Kutyłę wraz ze zespołem, pana ministra Jankowskiego, pana ministra Stycznia, ministra Dziwińskiego. Bardzo serdecznie witam wszystkich pozostałych gości.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego: rozpatrzenie sprawozdania Podkomisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego oraz o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druk nr 937). Poproszę przewodniczącego podkomisji, pana Andrzeja Kanię. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Kania (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Podkomisja nadzwyczajna spotkała się dwa razy w celu rozpatrzenia projektu poselskiego. Pierwsze posiedzenie było ukonstytuowaniem się podkomisji, natomiast 9 maja br. rozpatrywaliśmy merytorycznie projekt ustawy zawarty w druku nr 937. Przypomnę pokrótce – jest to krótki projekt ustawy, ogólnie mówiąc dotyczy zawierania przez samorządy wojewódzkie umów z przewoźnikami na temat dopłat do przewozu z tytułu stosowania obowiązujących ustawowych ulg w przewozach pasażerskich.

Podkomisja rozpatrując projekt ustawy doszła do przekonania, że w myśl obowiązujących dzisiaj przepisów wszyscy przewoźnicy są obowiązani do stosowania ulg wobec osób, którym należą się ulgi w przewozach pasażerskich. Jedynym problemem, na który zwraca uwagę i był on bardzo mocno podnoszony, jest kwestia egzekwowania prawa. Chodzi o to, aby znaleźć jak najlepsze rozwiązania związane z egzekwowaniem prawa. Dlatego też większość członków podkomisji stanęła na stanowisku, że nie ma potrzeby, aby powielać obowiązujące już prawo, bo jeśli każdy z przewoźników spełni warunki określone w ustawie o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, może ubiegać się o zwrot ulg zastosowanych wobec osób, którym w myśl obowiązującego prawa przysługują dzisiaj ulgi.

Dlatego też, jak powiedziałem, po merytorycznym rozpatrzeniu projektu ustawy zgłoszony został przez jednego z posłów wniosek o odrzucenie projektu i wniosek ten został przyjęty. Tak więc podkomisja wnosi o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 937. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł Sasin.

Poseł Jacek Sasin (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, chciałbym zgłosić wniosek przeciwny do zgłoszonego przed chwilą. Oczywiście, przepisy ustawowe, które regulują dzisiaj te kwestie przesądzają, iż osoby uprawnione do przejazdów ulgowych mają do nich prawo niezależnie od tego, czy korzystają z transportu publicznego czy z przewoźników prywatnych. Pan przewodniczący, oczywiście – słusznie, wskazał na to, iż jest to kwestia egzekwowania prawa. Tylko, że dzisiaj przewoźnicy prywatni nie są zainteresowani udzielaniem zniżek, bo naraża ich to na konieczność podpisywania umów i dochodzenia zwrotów. W bardzo wielu przypadkach zniżki są fikcją a osoby korzystające z przejazdów nie są w stanie wyegzekwować uprawnień, które im przysługują.

Propozycja ustawowa idzie w kierunku stworzenia mechanizmu wymuszającego na przewoźnikach prywatnych stosowanie się do przepisów prawa. Mówi wyraźnie, że obligatoryjne jest zawarcie umowy z samorządem województwa na stosowanie ulgowych przejazdów i obwarowane jest to sankcją cofnięcia zezwolenia na świadczenie usług z zakresu transportu publicznego. Jest to jednak realne rozwiązanie, pozwalające wyegzekwować prawo pasażerów do korzystania ze zniżek.

W czasie prac podkomisji właściwie nie przedstawiono żadnego innego pomysłu na to, o czym mówił pan przewodniczący podkomisji, czyli na egzekwowanie istniejącego prawa. Jeśli nie przyjmiemy proponowanych przepisów, w dalszym ciągu będzie taka oto sytuacja, iż część pasażerów mających ustawowe prawo do zniżki nie będzie w stanie z tego prawa skorzystać w z przewozie transportem prywatnym. Stąd uważamy, że ustawa ma całkowite uzasadnienie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z pań i panów posłów chciał zabrać głos? Rozumiem, że nie ma zgłoszeń. Poproszę pana ministra o ustosunkowanie się. Mamy dwa wnioski, jeden o negatywne zaopiniowanie całego sprawozdania, drugi dotyczący przyjęcia całości projektu. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje. Ze strony ministerstwa transportu już w czasie posiedzenia podkomisji płynęły uwagi wskazujące nie tylko na niedoszacowanie konsekwencji finansowych, ale również na to, iż nowa regulacja pomija stopień złożoności stosunków pomiędzy przewoźnikami na poziomie lokalnym. Nie uwzględnia ona faktu, iż na podstawie zezwoleń wydawanych nie tylko przez marszałków, ale także przez inne organy samorządu terytorialnego funkcjonuje bardzo wiele, często niewielkich przedsiębiorstw, dla których obowiązek inwestycji w kasy rejestrujące może mieć bardzo negatywne konsekwencje. Tak, że krytycznie odnosimy się do projektu nowelizacji i popieramy stanowisko podkomisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, czy są jeszcze inne zgłoszenia w tej sprawie? Proszę bardzo, proszę się również przedstawić.

Prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków Tadeusz Chwiedź:

Prezes zarządu głównego Związku Sybiraków. Wysoka Komisjo, mam informacje z terenu całego kraju…

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Szanowni państwo, naprawdę prosimy o uwagę i o wysłuchanie naszego gościa. Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków Tadeusz Chwiedź:

Z różnych województw i chcę stwierdzić, że problemy osób uprawnionych do ulgowych przejazdów są coraz większe. Przewoźnicy prywatni mówią, że ich to absolutnie nie obowiązuje, bo ustawa dotyczy państwowych jednostek a oni są samodzielni i to ich nie dotyczy. Niestety, osoby uprawnione w świetle obowiązującego prawa nie mogą z tego prawa skorzystać.

Chcę powiedzieć jeszcze coś, ponieważ niektóre samorządy uważają, iż postanowienia ustawy są mniej ważne od uchwał podjętych przez dany samorząd, np. w odniesieniu do komunikacji miejskiej, gdzie przewidziana jest ustawą stuprocentowa ulga. Przede wszystkim przewoźnicy samochodowi nie mogą dojść do porozumienia i uważają, że skoro nie ma miejscowej uchwały samorządu, wobec tego postanowienia ustawy na tym terenie nie obowiązują. To jest skandal. Każdy wie, że ustawa jest przepisem wyższym i uchwały rad powinny być zgodne z postanowieniami ustawy. Tak, że ten problem jest bardzo uciążliwy i podkreślam, że występują coraz większe trudności w terenie. Mówię to na podstawie liczby docierających informacji i skarg, że tu czy tu nie skorzystali, bo przewoźnicy nie honorują ulg uważając, że ich przepisy ustawowe nie obowiązują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Mamy zgłoszone dwa przeciwstawne do siebie wnioski, ale prosiłbym jeszcze pana ministra Jankowskiego, żeby się ustosunkował do ostatniej wypowiedzi. Czy prowadzone są w rządzie prace nad uregulowaniem tych kwestii, skoro są wątpliwości ze strony osób uprawnionych do korzystania z ulg?

Podsekretarz stanu w MTBiGM Maciej Jankowski:

Trudno zaprzeczyć, że istnieje problem stosowania ulg i to nie tylko z egzekwowaniem obowiązujących przepisów, ale też z samym kształtem przepisów, ich stopniem skomplikowania. Kiedy samorządy opiniowały projekt wskazywano przykładowo, że tylko jeżeli chodzi o osoby mające problemy ze wzrokiem, to w zależności od sytuacji istnieje dziewięć różnych rodzajów ulg, w których to powinien rozeznawać się kierowca lub kasjerka sprzedająca bilety.

Generalnie problem wymaga całościowego rozwiązania z tym, że z punktu widzenia ministra transportu jest to rzecz, która powinna zostać rozstrzygnięta na innym poziomie. Kwestia, jak to należy rozstrzygnąć wobec poszczególnych grup osób, co do których uważamy, że państwo powinno pomóc w realizowaniu ich potrzeb związanych z prze-

mieszczaniem się (czego nie kwestionuję, co uznaję i uważam, że taka pomoc im przysługuje) w taki sposób, aby dodatkowo nie skomplikować systemu i nie wprowadzać regulacji, które mogą być w praktyce nie do wyegzekwowania albo pociągają za sobą szereg innych negatywnych konsekwencji.

Tak, że raczej apelowałbym tu do zajęcia się problemem ulg transportowych całościowo i szeroko, natomiast w tym konkretnym przypadku jest to trochę ingerencja w system bez przewidzenia wszystkich negatywnych konsekwencji, do jakich może ona prowadzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan przewodniczący Kania. Może jeszcze wcześniej pan poseł Sasin a przewodniczącemu podkomisji damy głos na końcu. Proszę.

Poseł Jacek Sasin (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Muszę zabrać jednak głos po wypowiedzi przedstawiciela ministerstwa. Pierwsza uwaga – nie można tutaj mówić o jakichkolwiek skutkach finansowych, bo przecież jest to wykonanie prawa do ulg, które i tak już są w ustawie zagwarantowane. Nie ma tu poszerzenia katalogu osób czyli tak naprawdę ustawa nie powoduje żadnych skutków finansowych oprócz tych, które już są przewidziane obowiązującymi przepisami a nie są wykonywane.

Przed chwilą usłyszeliśmy, że trzeba rozwiązać to w inny sposób, więc pytanie do ministerstwa jest takie: w jaki sposób? W jaki sposób ministerstwo chce zapewnić osobom, którym przysługuje uprawnienie do ulgowych przejazdów możliwość skorzystania z ich ustawowego prawa? Jeśli nie tą ustawą, to w jaki inny sposób?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Maciej Jankowski:

Może odwróciłbym pytanie: na ile ta nowelizacja przyczyni się do osiągnięcia celu, który chcieliby osiągnąć wnioskodawcy? Otóż, co do tego mamy wątpliwości a nie co do słuszności oczekiwań czy zasadności celu do którego dążymy. Tym bardziej, iż trzeba pamiętać, że wszystkie obowiązujące przepisy i dodatkowe obciążenia dla drobnych przedsiębiorców związane chociażby z zakupem kas rejestrujących będą obowiązywać do końca 2016 r. czyli przez stosunkowo krótki czas, ponieważ cały system funkcjonowania transportu zbiorowego, udzielania zezwoleń i podpisywania umów zmieni się po tym roku. Tak, że chcąc pomóc w osiągnięciu jednego celu wywołalibyśmy jednocześnie szereg negatywnych konsekwencji, które być może pogorszyłyby a nie poprawiły stopień realizacji uprawnień przez te osoby. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Proszę bardzo, pan przewodniczący Kania.

Poseł Andrzej Kania (PO):

Dziękuję bardzo. Powtórzę może to, co mówi pan minister, że idea projektu ustawy jest jak najbardziej słuszna, tylko, proszę państwa, nie będziemy chyba kolejny raz powielali obowiązującego w Polsce prawa. Przypomnę tylko, że artykuł 18a ustawy o transporcie drogowym mówi jasno, że wobec każdego, komu przysługują ulgi, muszą być one stosowane. Dlatego też należałoby się ewentualnie zastanowić nad egzekwowaniem stosowania ulg przez prowadzących transport drogowy osób. Dzisiaj organami wydającymi pozwolenia na tego typu działalność są samorządy wojewódzkie i to one powinny być uczulone na niestosowanie art. 18a ustawy o transporcie drogowym. Dlatego też myślę, że egzekwowanie obowiązującego prawa leży po stronie tego, kto udziela pozwolenia czyli samorządu województwa. Jeśli samorządy województwa mają informacje, że przewoźnik, który prowadzi działalność w zakresie transportu drogowego osób nie stosuje obowiązującego prawa, powinny pozbawić go zezwolenia na prowadzenie tego typu działalności.

Chciałbym dodać jeszcze jedno, panie przewodniczący, ponieważ w podkomisji powstał poboczny, ale bardzo ważny problem dopłaty do jednorazowych przejazdów ulgowych,

które są stosowane w PKP, natomiast nie są stosowane w transporcie drogowym osób. Dlatego też myślę, że w najbliższym czasie może nas czekać jako Komisję Infrastruktury ścieżka legislacyjna w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł Zaborowski. Czy są jeszcze inne zgłoszenia? Jeszcze pani poseł Kochan. Jeszcze raz zapytam, czy są następne zgłoszenia? Pan poseł Zaborowski, pani poseł Kochan, zamykam listę. Proszę.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Dziękuję bardzo. Na bazie dotychczasowej dyskusji chciałem zadać pytanie rządowi, ponieważ również pan poseł sprawozdawca przed chwilą powiedział, że problem leży w egzekwowaniu prawa a nie tworzeniu nowego. To, co zrobił do tej pory rząd, aby prawo było egzekwowane i co zamierza zrobić, jeżeli uważa, że nowelizacja nie jest potrzebna?

Z drugiej strony pan minister przedstawił stanowisko, że intencje są dobre, ale projekt nie rozwiąże problemu. To dlaczego rząd nie zaproponuje własnych rozwiązań i jaki resort ma pomysł na rozwiązanie problemu? Bo rozumiem, że pan minister zgadza się z zasadniczą tezą, która legła u podstaw projektu, że pasażerowie – niestety, w większości przypadków – nie są w stanie wyegzekwować swojego prawa do ulgowych przejazdów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Głęboko nie zgadzam się z tezą, że jeśli ktoś nie stosuje obowiązującego prawa, to parlament powinien na tę okoliczność napisać nową ustawę. To jest fałszywa teza. Mamy w Polsce w wielu miejscach całkiem niezłe prawo, które jest – niestety – wadliwie stosowane. Musimy się przyzwyczaić do tego, że stosowanie prawa jest naszym obowiązkiem. Jeżeli przewoźnik działający na rynku nie stosuje się do obowiązujących przepisów i nie udziela przynależnych ulg, to nie jest potrzebna do tego nowa ustawa, tylko zastosowanie konsekwencji obecnej, które są dość bolesne. Nie zgadzam się również z tezą, że jeśli np. na Podkarpaciu jest niewielu przewoźników i pojedynczo realizują oni zadania, to odebranie licencji na przewóz jednemu przewoźnikowi będzie właściwie stanowiło o braku możliwości dojazdu przez mieszkańców obsługiwanego przez niego wcześniej terenu. Życie nie znosi próżni i natychmiast przyjdzie inny przewoźnik, który wypełni tę lukę, doskonale stosując prawo.

W związku z powyższym, proszę państwa, to nie jest powód żebyśmy dzisiaj martwili się o to, czy prawo powinno być stosowane i pisali na tę okoliczność nowe ustawy, tylko żebyśmy po prostu zadbali o to, aby prawo było stosowane. Na miejscu posłów, którzy mają z tego rodzaju przypadkami wiele kłopotów (w co wierzę), wystąpiłabym z interpelacją albo z żądaniem wykonania wobec takiego przewoźnika stosownych działań ze strony organu, który wydał mu licencję czy pozwolenie na prowadzenie działalności. Jestem przekonana, że jeden przykład wyegzekwowany w ten sposób spowodowałbym natychmiastową zmianę powyższej sytuacji. To jest głos za wnioskiem pana przewodniczącego podkomisji o odrzucenie projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Rozumiem, że wypowiedzi części posłów skierowane są do pana prezesa NIK. Mówię poważnie, że jest to temat, który pewnie dobrze by było poddać kontroli – w jaki sposób samorządy wojewódzkie realizują przepisy, o których mówił pan przewodniczący Kania, dotyczące stosowania ulg? Myślę, że taki materiał byłby Komisji bardzo potrzebny, bo wtedy na pytanie, o których państwo mówicie, znalibyśmy odpowiedź.

Wnioskiem dalej idącym był wniosek złożony przez pana przewodniczącego Kanię, czyli o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 937. Kto jest za wnioskiem pana przewodniczącego Kani? (25) Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? (20) Dziękuję bardzo. Kto się wstrzymał? (4) Dziękuję bardzo.

Wniosek otrzymał akceptację większości posłów z obu Komisji.

Proponuję, aby posłem sprawozdawcą był pan przewodniczący Andrzej Kania. Nie ma sprzeciwu, dziękuję bardzo. Poprosimy o opinię MSZ do 20-tego bieżącego miesiąca. Na tym zakończyliśmy realizację punktu pierwszego dzisiejszego posiedzenia.

Przechodzimy do punktu drugiego – pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu (druk nr 1294). Poprosimy o uzasadnienie projektu pana posła Arkadiusza Mularczyka. Nie ma pana posła? Poproszę jeszcze o chwilę uwagi i spokój na dzisiejszym wspólnym posiedzeniu Komisji. W związku z tym, że nie ma posła, który złożył projekt, nie jesteśmy w stanie realizować tego punktu w dniu dzisiejszym, więc punkt spada z porządku obrad.

Przechodzimy do realizacji punktu trzeciego – rozpatrzenie Informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań przez organy nadzoru budowlanego. Referuje przedstawiciel NIK, którym w dniu dzisiejszym jest pan prezes Kutyła. Proszę bardzo. Prosiłbym naprawdę o spokój na sali i uwagę. Proszę bardzo.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyła:

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie. Na wstępie bardzo dziękuję za sugestię tematu ewentualnej kontroli dotyczącej respektowania przez przewoźników uprawnień do ulgowych przejazdów.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Szanowni państwo, jeszcze raz naprawdę proszę o uwagę i o spokój na sali. Jeżeli ktoś chce opuścić salę, to jeszcze te dwadzieścia sekund poczekamy. Tak będzie lepiej dla dalszego przebiegu posiedzenia. Jeszcze raz bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Tak, dziękuję, a przechodząc już do referowania samej Informacji, chciałbym zwrócić państwa uwagę, że NIK w drugiej połowie 2012 r. przeprowadziła kontrolę dotyczącą oceny działalności organów nadzoru budowlanego w zakresie prawidłowości realizacji zadań nałożonych ustawą – Prawo budowlane. Badaniami kontrolnymi objęto przede wszystkim przygotowanie organizacyjne i kadrowe organów nadzoru budowlanego do wykonywania zadań, realizację zadań, a w tym: przeprowadzanie kontroli działalności terenowych organów administracji architektoniczno-budowlanej i nadzoru budowlanego, kontrolę obiektów i robót budowlanych oraz stosowania wyrobów budowlanych a także prowadzenie postępowań administracyjnych przez te organy. Kontrolę przeprowadzono w Głównym Urzędzie Nadzoru Budowlanego oraz w ośmiu wojewódzkich i dwudziestu trzech powiatowych inspektoratach nadzoru budowlanego. Dotyczyła ona okresu od 2009 r. do pierwszego półrocza 2012 r.

W wyniku przeprowadzonej kontroli NIK stwierdziła, że aktualny system funkcjonowania organów nadzoru budowlanego nie zapewnia pełnej i prawidłowej realizacji zadań związanych z kontrolą przestrzegania i stosowania przepisów ustawy – Prawo budowlane. Pomimo upływu dziesięciu lat od istotnej zmiany przepisów ustawy – Prawo budowlane, m.in. poprzez przeniesienie niektórych kompetencji z organów administracji architektoniczno-budowlanej na organy nadzoru budowlanego, nie dostosowano w pełni struktury organizacyjnej tych organów do obowiązków nałożonych ww. ustawą, co w konsekwencji nie zapewniało pełnej realizacji zadań określonych przepisami ustawy i skutkowało niewydolnością funkcjonowania tych organów, szczególnie na szczeblu powiatowym. Niekorzystny wpływ na skuteczność i efektywność działania organów nadzoru budowlanego miał również brak pełnej niezależności tych organów od organów administracji publicznej szczebla powiatowego.

Kontrola wykazała szereg nieprawidłowości w działalności organów nadzoru budowlanego, lecz ich waga jest zróżnicowana w zależności od szczebla organu. Najlepiej wypadł i pozytywnie został oceniony Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. Dostosował on organizacyjnie i kadrowo GUNB do wykonywania zadań nałożonych przepisami ustawy – Prawo budowlane, nadzorował organizacyjnie realizację planów pracy a także prowadził bieżącą analizę funkcjonowania organów nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej stopnia wojewódzkiego i powiatowego, upowszechniał wiedzę w zakresie obowiązujących przepisów wśród pracowników zatrudnionych w orga-

nach nadzoru budowlanego poprzez przeprowadzanie szkoleń. Jednak pomimo podjętych działań w zakresie nadzoru i kontroli, GINB nie spowodował poprawy skuteczności funkcjonowania służb nadzoru budowlanego. Nadal występowały liczne przypadki naruszania przepisów ustawy – Prawo budowlane oraz ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego, stwierdzone przez pracowników GUNB w toku prowadzonych kontroli, w tym kontroli sprawdzających.

Funkcjonowanie wojewódzkich inspektorów nadzoru budowlanego NIK oceniła pozytywnie, mimo stwierdzonych nieprawidłowości. Pozytywnie oceniono przygotowanie organizacyjne inspektoratów, stopień realizacji planów pracy oraz planów finansowych a także nakładanie kar i opłat legalizacyjnych. Kontrola wykazała jednak zmniejszenie liczby kontroli prowadzonych przez wojewódzkich inspektorów w organach nadzoru budowlanego oraz w organach administracji architektoniczno-budowlanej szczebla powiatowego. W kontrolowanym okresie najmniej lub w ogóle nie przeprowadzano kontroli tych organów w czterech województwach. Spowodowało to osłabienie funkcji kontrolnej wobec powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego. Brak pełnej i stabilnej obsady pracowników zatrudnionych w inspektoratach nie sprzyjał prawidłowej realizacji zadań i obowiązków przez wojewódzkich inspektorów nadzoru budowlanego w zakresie terminowego prowadzenia postępowań administracyjnych oraz prawidłowego prowadzenia obowiązkowych kontroli.

Najsłabiej realizowali zadania powiatowi inspektorzy nadzoru budowlanego, których NIK oceniła negatywnie. Ustalono, że w niedostatecznym stopniu realizowano zadania związane z kontrolą przestrzegania i stosowania przepisów ustawy – Prawo budowlane. Organy nadzoru budowlanego szczebla powiatowego najczęściej dokonywały kontroli budów w wyniku interwencji stron postępowania lub osób trzecich. W kontrolowanym okresie przeprowadzono tylko około 32% kontroli planowych a pozostałe realizowane były w wyniku skarg oraz zgłoszeń od organów i urzędów. W pięciu powiatowych inspektoratach nadzoru budowlanego nie prowadzono w ogóle kontroli planowych budów. W konsekwencji nie gwarantowało to skutecznego eliminowania nieprawidłowości w realizacji procesu budowlanego i nie zapewniało poprawy przestrzegania przepisów ustawy – Prawo budowlane. Ponadto nie prowadzono pełnego monitoringu i kontroli wykonania decyzji lub postanowień.

Ograniczanie liczby kontroli planowych nie mogło jednak w pełni tłumaczyć braku odpowiedniego egzekwowania przestrzegania przepisów ustawy – Prawo budowlane w trakcie realizacji procesów budowlanych. Stwierdzono, że w trakcie obowiązkowych kontroli nierzetelnie badano dopuszczenie do obrotu i powszechnego albo jednostkowego stosowania w budownictwie wyrobów budowlanych szczególnie istotnych dla bezpieczeństwa konstrukcji i bezpieczeństwa pożarowego. Powiatowi inspektorzy nadzoru budowlanego zamiast dokonywać ustaleń w powyższym zakresie, na podstawie badania dokumentów opierali się wyłącznie na oświadczeniu kierownika budowy, który stwierdzał, że wbudowane wyroby budowlane zostały dopuszczone do obrotu.

Sprawy związane z postępowaniami administracyjnymi, w tym wydawaniem decyzji i załatwianiem skarg realizowano przewlekle a prowadzone ewidencje i rejestry nie były kompletne i prawidłowo prowadzone. Nie posiadano również pełnych informacji o liczbie rozpoczynanych i oddawanych do użytkowania obiektów budowlanych, co pozbawiało powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego bieżącej wiedzy o zachodzących procesach budowlanych. Utrudniało to prawidłowe podejmowanie czynności kontrolnych oraz sprawne prowadzenie postępowań administracyjnych.

Stwierdzono także przypadki nieposiadania przez niektórych pracowników merytorycznych uprawnień budowlanych. W Grójcu, w pierwszej połowie 2009 r., żaden z pracowników nie posiadał takich uprawnień, co uniemożliwiało wykonywanie jakichkolwiek działań bez naruszenia ustawy – Prawo budowlane. Okresowo zlecono więc przeprowadzanie kontroli w imieniu powiatowego inspektora osobie niebędącej pracownikiem inspektoratu. Występowały także przypadki braku upoważnień do wystawiania mandatów karnych inwestorom naruszającym przepisy ustawy – Prawo budowlane. W Lesznie i Radomiu w pewnym okresie żaden z pracowników nie posiadał takiego upoważnienia. Stwierdzone natomiast przypadki odstąpienia od ukarania mandatem karnym osób

naruszających przepisy ustawy – Prawo budowlane mogą wskazywać na występowanie korupcjogennego mechanizmu słabości kontroli.

Na słabość funkcjonowania organów nadzoru budowlanego niewątpliwy wpływ miało niedofinansowanie tych organów, powodujące dużą fluktuację kadry i nieosiągnięcie zakładanego poziomu zatrudnienia. Obsada etatów wynosiła około 70% przy pełnym wykorzystaniu środków finansowych na wynagrodzenia. Ustalany corocznie dla organów nadzoru budowlanego szczebla wojewódzkiego i powiatowego poziom wydatków finansowych nie zaspokajał ich wszystkich potrzeb a w tym w zakresie – zatrudnienia większej liczby pracowników merytorycznych. W organach wojewódzkich niedobór ten kształtował się na poziomie 12 mln zł a w organach powiatowych w wysokości około 10 mln zł. Powodowało to, że już na etapie planowania kontroli liczba zadań była dostosowana do posiadanych środków finansowych.

Niekorzystnym zjawiskiem jest współfinansowanie działalności inspektoratów przez samorząd powiatu. Stwierdzono przypadki korzystania (przez piętnaście na dwadzieścia trzy skontrolowanych powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego) ze wsparcia finansowego i rzeczowego udzielanego przez samorządy. W Wodzisławiu Śląskim pięć gmin robiło wręcz składki na utrzymanie powiatowego inspektora budowlanego. Wskazuje to na możliwość występowania konfliktu interesów a tym samym – na nie dochowanie pełnej bezstronności i niezależności tych organów w prowadzeniu i rozstrzyganiu toczących się postępowań administracyjnych dotyczących inwestycji celu publicznego. W kontrolowanym okresie samorządy prowadziły trzydzieści sześć inwestycji.

W ocenie NIK niepełna, a często nieprawidłowa realizacja zadań przez organy nadzoru budowlanego szczebla powiatowego powodowała, że funkcjonujący system nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem przepisów ustawy – Prawo budowlane był niewydolny i nie gwarantował w wystarczającym stopniu poprawności realizacji robót budowlanych oraz eliminowania uchybień w trakcie użytkowania obiektów budowlanych. Wyniki kontroli wskazują na potrzebę dokonania reorganizacji struktury organów nadzoru budowlanego, mającej na celu uzyskanie niezależności i bezstronności a także skuteczności i efektywności w realizacji ustawowych zadań. Nadzór budowlany przy wykonywaniu swoich zadań powinien posiadać sprawnie działające struktury organizacyjne, w związku z tym NIK uznał za konieczne wystąpienie do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej o podjęcie działań w zakresie wprowadzenia nowych rozwiązań systemowych, służących właściwemu wykonywaniu przez organy nadzoru budowlanego zadań nałożonych ustawą – Prawo budowlane a w szczególności – podjęcie działań dotyczących wzmocnienia roli organów nadzoru budowlanego w realizacji zadań i obowiązków związanych z nadzorem i kontrolą przebiegu procesu budowlanego i utrzymania obiektów budowlanych, dających większą niezależność organom nadzoru budowlanego od organów administracji publicznej szczebla wojewódzkiego i powiatowego, dostosowujących organizacyjnie i kadrowo organy nadzoru budowlanego do skali oraz zakresów realizowanych zadań nałożonych ustawą – Prawo budowlane. Ponadto zdaniem Izby GINB jako centralny organ administracji rządowej w sprawach nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej powinien zintensyfikować działania kontrolne i nadzorcze w celu skuteczniejszego oddziaływania na organy niższego szczebla, zapewniając zwiększenie skuteczności i efektywności ich działania w zakresie wykonywanych zadań.

W stanowisku do informacji Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej poinformował NIK m.in. o rekomendowaniu wniosków NIK Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego w celu wypracowania odpowiednich rozwiązań i zmian legislacyjnych. Bardzo dziękuję za uwagę, panie przewodniczący, szanowni państwo. Jesteśmy do państwa dyspozycji, jeżeli chodzi o ewentualne pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję za przedłożoną informację. Bardzo proszę, otwieram dyskusję. Mam nadzieję, że po tej części obrad poprosimy o odniesienie się przez przedstawicieli resortu a także GUNB. Bardzo proszę, w pierwszej kolejności zgłosiła się pani poseł Paluch. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, panie prezesie, panie dyrektorze, szanowni państwo. Z przykrością stwierdzam, że debaty które przeprowadzamy co roku przy pracach nad budżetem państwa w zakresie rzeczowym właściwości naszej Komisji się tutaj potwierdzają, tzn. generalnego niedoinwestowania służb kontrolnych. Zdrowy rozsądek nakazuje, żeby służba inspekcyjna była zhierarchizowana, zcentralizowana, miała zapewnione finansowanie i była sprawnie działającym narzędziem w ręku rządu czy administracji państwowej a tak, niestety, nie jest. Jeżeli mamy do czynienia z takimi sytuacjami, że gminy i powiaty składają się na funkcjonowanie służby inspekcyjnej, to znaczy, że te gminy i powiaty są wyjęte spod kontroli. To jest oczywista oczywistość, takie rzeczy już trudno udowadniać.

Powiem tak: jeżeli mamy do czynienia z taką sytuacją, jak ta w Grójcu, o której mówił tutaj pan dyrektor, że nie ma żadnej osoby z uprawnieniami budowlanymi, która mogłaby pełnić funkcje kontrolne, to jest to po prostu kompletna kompromitacja. To znaczy, że za takie pieniądze, jakie oferuje służba państwowa nikt nie jest w stanie pracować a przecież nie mamy do czynienia z niewiadomo jaką koniunkturą na rynku usług budowlanych. To znaczy, że to są już zupełnie kompromitująco niskie wynagrodzenia. Nigdy służba przy tak niepełnej obsadzie kadrowej nie będzie w stanie wypełniać swoich zadań. Jeżeli w powiatowych inspektoratach było niecałe 75% obsady etatów a w wojewódzkich niecałe 81%, to jest to po prostu kompromitująco mało.

Kwestia kolejna, która koresponduje z interwencjami trafiającymi do naszych biur poselskich. Przynajmniej do mojego biura bardzo często przychodzą z tym ludzie, może z racji tego, że w tej sferze zawodów się sytuuję i dlatego zgłoszeń jest więcej. Generalnie polega to na tym, że jedna strona z drugą stroną, np. dwaj sąsiedzi prawią sobie, że tak powiem, uprzejmości i wykorzystują do tego organy nadzoru budowlanego. Oznacza to, że organy nadzoru budowlanego nie mają sił i środków na przeprowadzanie planowych kontroli działalności, którą powinny kontrolować, tylko działają głównie na czyjś wniosek a jest to po prostu bardzo ograniczony zakres działania.

Generalnie powiedziałabym, że protokół kontrolny NIK daje obraz dosyć przygnębiający, bo to znaczy, że uwiąd państwa, z którym mamy do czynienia w bardzo wielu dziedzinach, w sferze nadzoru budowlanego jest szczególnie dotkliwy. Uważam, że to jest coś, na co powinniśmy zareagować dezyderatem skierowanym do właściwego ministra.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Jerzy Szmit, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Szmit (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Raport mówi jednoznacznie o tragicznej sytuacji tej służby. Myślę, że dodawanie kolejnych argumentów jest tutaj niepotrzebne. Jeżeli NIK decyduje się na wydanie oceny negatywnej a to są rzadkie przypadki, to faktycznie sytuacja w kontrolowanym urzędzie czy służbie jest bardzo zła, a tu taka negatywna ocena dotyczy powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego. Szanowni państwo, w związku z tym myślę, że nasze pytania powinny być przede wszystkim skierowane w stronę rządu – jakie są plany i jaki jest pomysł, żeby tą fatalną sytuację zmienić i naprawić?

Jednak chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Otóż z jednej strony słabość służb jest opisana i myślę, że każdy z nas, kto ma do czynienia z tą sferą życia społecznego, publicznego i administracyjnego zdaje sobie z tego sprawę i pewnie każdy z nas mógłby na to przytaczać wiele przykładów. Jednak jest jeszcze pewien fragment funkcjonowania tej służby, który jest nieco wstydliwy a myślę, że w tym momencie też warto o nim wspomnieć. Otóż, mimo tego, że te służby są tak słabe, to są zobowiązane do badania każdego donosu i każdego anonimu, który do nich wpływa. Skargi sąsiedzkie, walki między ludźmi, którzy latami ciągają ten urząd, zatrudniają inspektorów w czasami absurdalnych sprawach, ale na dzisiaj prawo stanowi, że ich obowiązkiem jest te wszystkie sprawy badać. Zużywa to czas, zużywa to energię i te szczupłe siły, które i tak nie są właściwie wykorzystane.

W związku z tym jest drugie pytanie: czy ministerstwo budownictwa dostrzega problem i zamierza się w jakikolwiek sposób nim zająć? Myślę, że oprócz oczywistego niedofinansowania, o czym tu mówimy, ten aspekt funkcjonowania jednak też jest ważny. Różnie to jest oceniane, ale niektórzy mówią, że do 30%, momentami nawet do 40% czasu inspektorów zajmuje badanie właśnie tego typu przypadków, które są wynikiem donosów, wiele lat toczących się sporów międzyludzkich, które najczęściej nie mają już podstaw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan przewodniczący Andrzej Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Cóż by jeszcze dodać do wystąpień moich poprzedników? Można by było odnieść się do sprawców tego stanu rzeczy, który został opisany w protokole NIK i skonkludowany wnioskami. Myślę, że sprawców nie należy daleko szukać. To jest okrutne, to co powiem, ale taka jest rzeczywistość. Zapewne odezwą się głosy, że to debata polityczna. Uprzedzam te głosy – panowie i panie posłowie, uprawiacie politykę, dlatego jesteście posłami. Otóż, świadome sprawstwo wszystkich tych, którzy przez kolejne lata odrzucali propozycje zmian w budżecie, dotyczące zwiększenia nakładów środków finansowych na działania służb odpowiedzialnych za nadzór procesu budowlanego przynosi takie konsekwencje. Tak naprawdę, oczywiście z jednej strony Prezes Rady Ministrów i Rada Ministrów przyjmująca projekt budżetu, ale z drugiej strony to Wysoka Izba, to Komisja Infrastruktury i jej członkowie, posłowie, odpowiedzialni są za ten stan rzeczy.

Brak odpowiedniej wysokości nakładów na finansowanie działania inspektoratów nadzoru budowlanego, w szczególności powiatowych i wojewódzkich, to przecież temat debaty nie od wczoraj, nie od czasu opiniowania ostatniego budżetu na 2013 r. Przypomnę rok 2007, 2008, 2009, 2010 itd. – przy każdej debacie na temat projektu budżetu podnoszona jest kwestia niedofinansowania służb nadzoru budowlanego. Dzisiaj można by postawić tezę, że te działania są działaniami świadomymi, bo z jednej strony administracji rządowej zależy na tym, aby nie wzmacniać służby nadzoru budowlanego a z drugiej strony powolni takiemu stanowisku posłowie, których głosy składają się na arytmetyczną większość w parlamencie akceptują ten stan rzeczy. Zapewne wrócimy do debaty na jesieni tego roku, bo ponownie będziemy dywagowali nad brakiem wystarczającej ilości środków finansowych i być może ponownie przyjdzie polecenie z kierownictwa rządzących klubów parlamentarnych, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego: odrzucić poprawki, odnieść się negatywnie do propozycji zwiększających nakłady na służby budowlane. Jeżeli ponownie je państwo odrzucicie, to miejcie świadomość, że przyczyniacie się oto do takiego stanu rzeczy.

W sposób maksymalny osłabia się służby wojewódzkie i powiatowe. Wysoka Izba dopuści do tego, że w obrocie będzie cała masa materiałów budowlanych, które z tego obrotu powinny być wyrzucone, bo nie będzie siły i środków, aby skontrolować wszystkich producentów, dystrybutorów i redystrybutorów tychże materiałów budowlanych. Ponadto doprowadzicie swoim stanowiskiem do tego, że w powiatowych inspektorach nadzoru budowlanego nie będzie kadry, która by – po pierwsze – rozumiała, po drugie – w sposób zgodny z przepisami mogła przeprowadzać kontrole czyli kadry posiadającej uprawnienia budowlane. Dzisiaj szanujący się inżynier posiadający uprawnienia budowlane za te pieniądze, które są oferowane w powiatowych inspektoratach nadzoru budowlanego nie będzie pracował. Tak to po prostu jest i to musicie wreszcie zrozumieć.

Mam świadomość, że są potężne interesy, które każą nie doinwestować nadzoru budowlanego, mówię to z pełną świadomością. Kiedy mafia chciała rozprężyć system policyjny w Polsce, to w latach 90. na komisariatach policji często nie było w pełni sprawnych aparatów telefonicznych, z których można by było prowadzić rozmowy, nie mówię o maszynach do pisania, papierze itd. Kiedy powstały powiaty, to w ramach ustawy o samorządzie powiatowym starostwa weszły w relacje z komendami policji na poziomie powiatowym i gminnym. Pamiętam doskonale w jakiej kondycji wówczas była policja. Oczywiście, mafia szalała, robiła dokładnie co chciała i dzisiaj jest tak samo w obszarze nadzorowanym przez inspektoraty powiatowe czy wojewódzkie.

Jeżeli dzisiaj czytam w raporcie NIK, że główną przyczyną (zaznaczyłem sobie przyczyny tego stanu rzeczy) jest stan finansowy, to na Boga, jeżeli ktoś decyduje o służbie państwowej i o tym, żeby jej nie dofinansować, to może być pomówiony o świadome rozprzężenie całego obszaru nadzoru nad procesem inwestycyjnym w Polsce. Jeżeli w którymkolwiek z powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego nie ma osób, które mogą przeprowadzić kontrolę to można założyć, że władza robi wszystko, żeby było maksymalnie dużo samowoli. Czyli swój starosta, swój wójt i, hulaj dusza, piekła nie ma.

Dzisiaj można wyraźnie postawić tezę, że stwierdzenia o zwijaniu państwa, o tym, że koalicja rządowa demontuje państwo na przykładzie służb nadzoru budowlanego są jak najbardziej uzasadnione. Jeszcze raz powtarzam, panie i panowie posłowie, przykładacie do tego rękę. Bardzo żałuję, że mówię do bez mała pustej sali, mam tutaj na myśli parlamentarzystów. Bardzo żałuję, że nie ma tych, którzy ochoczo wcześniej przyjmują rozkaz na zasadzie *ruki pa szwam*, głosujemy tak jak poleci kierownictwo partii, jak poleci ośrodek decyzyjny. Bardzo żałuję, że nie ma tych posłów, bo ten raport jest przede wszystkim ku przestrodze tym, którzy będą udawali w trakcie spotkań z mieszkańcami w swoich okręgach wyborczych, że oto nie wiedzą, dlaczego tak się dzieje. Nie wiedzą, dlaczego system nadzoru budowlanego nie działa. Nie, wiecie państwo doskonale, bo nie mówimy o tym od wczoraj, mówimy o tym od lat.

Jeszcze jedno – kiedy przed kilkoma laty próbowaliśmy wzniecić dyskusję na temat zmian systemu nadzoru powiatowego, zmiany systemu wprost z powiatowego na okręgowy, znakomicie ucięliście państwo tę dyskusję. Od tego czasu uznajecie, że nie ma problemu. Od tego czasu kondycją ani możliwościami wykonywania zadań służb nadzoru budowlanego nikt w tym Sejmie nie chce się zajmować. Nikt z tych, którzy powinni się zająć. Nie ma propozycji a przecież przygotowane były odpowiednie rozstrzygnięcia w kadencji 2005-2007, które odnosiłyby się do zmiany systemu. Nie chcecie państwo rozmawiać o powołaniu okręgowych inspektoratów nadzoru budowlanego, bo oczywiście larum podniosą starostowie, że stracą instrument w postaci powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego.

Nie chcę odmawiać autonomii i niezależności powiatowym inspektorom, ale państwo wiecie doskonale, że jeżeli piętnaście z dwudziestu trzech skontrolowanych powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego korzystało z pieniędzy starostów, to powiatowy inspektor nadzoru budowlanego będzie miał dylemat czy wstrzymać budowę realizowaną przez samorząd którejkolwiek z gmin lub przez przyjaciela starosty i równocześnie odciąć się od środków finansowych, które dają szanse na przeżycie, czy też odwrócić się plecami, uznając że problemu nie ma i utrzymać to mikre czasami finansowanie, ale będące wręcz kroplówką umożliwiającą normalne funkcjonowanie. Uciekacie od tego problemu, dalej tworzycie tę Polskę powiatową, w której starosta mając inspektorat budowlany przy sobie może na niego oddziaływać, wykorzystywać go jako instrument. Boicie się dyskusji i debaty na ten temat.

Dalej utrzymujecie stan, o którym mówi się, że w mętnej wodzie najlepiej łapać ryby a przecież, tak naprawdę, niewiele potrzeba tych pieniędzy, jeżeliby brać pod uwagę to, co w ostatnich kilku latach, rok do roku marnotrawi się przy okazji realizacji inwestycji drogowych czy kolejowych. Mam tutaj ma myśli tylko i wyłącznie dokumentację techniczną, która traci ważność i wyrzucana jest do kosza. Gdyby te zmarnotrawione, wyrzucone w błoto środki finansowe przeznaczyć na działanie służb nadzoru budowlanego, dzisiaj mielibyśmy jedną z najlepiej finansowanych i zorganizowanych służb w Europie, ale tego nie chcecie zrobić. Nie chcecie przyjąć do wiadomości, że w jednym miejscu marnotrawione są środki finansowe wielkości dziesiątków, setek milionów złotych. Z drugiej strony kilkadziesiąt czy czasami nawet kilkanaście milionów, które potrzebne jest na działanie chociażby powiatowego czy wojewódzkiego nadzoru budowlanego, nie znajduje uznania w postaci poprawek czy propozycji zgłoszonych do budżetu.

Nie jest tutaj moją rolą i moim celem, aby odnosić się do nieprawidłowości i bronić nadzoru budowlanego. Chcemy ocenić go tak, jak oceniała go NIK, ale jedno jest pewne: we wszystkich wnioskach, ocenach i konkluzjach NIK większość parlamentarna ma swój udział. Jeżeli będzie państwo krytykowali kogokolwiek, to wpierw uderzcie się w swoje piersi. A jeszcze raz ku przestrodze, bo przypomnimy ten raport (zostawię go sobie

na półce, żebym miał go stale przed oczyma) i wrócimy do tego raportu w czasie debaty nad budżetem państwa na 2014 r. A jeżeli dzisiaj (zapewne tak będzie) usłyszę krytyczne kontr wystąpienie w stosunku do swojego, to oczekuję przede wszystkim usłyszeć co ten, który krytykuje zrobił, aby kondycja nadzoru budowlanego była zupełnie inna aniżeli jest dzisiaj. Uważam, że propozycja pani poseł Anny Paluch dotycząca dezyderatu w tej sprawie jest jak najbardziej zasadna. Panie przewodniczący, również proponuję i wnioskuję za panią poseł Anną Paluch, ażeby przygotowany projekt dezyderatu został rozpatrzony na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Dziękuję. NIK na pewno jest instytucją, którą trzeba szanować i należy traktować poważnie wnioski przez nią formułowane. Tak traktuję to, co znalazło się w tym opracowaniu, jak również to, co dzisiaj usłyszeliśmy krytycznego pod względem służb nadzoru budowlanego. Jednak nie chciałbym dołączyć się do chóru, który próbuje sformować tu PiS, że koalicja rządząca toleruje pewne rzeczy i stworzyła takie warunki, bo to jest totalną nieprawdą.

Uderzanie tutaj w Polskę powiatową przez pana Adamczyka łącznie z wypowiedziami, że starostowie załatwiają swoje interesy przy użyciu inspektorów budowlanych powinno być połączone z kierowaniem zarzutów do prokuratora. Bo, jeśli ktoś wie, że występują takie powiązania, następuje łamanie prawa i ma z tego korzyści starosta lub inna osoba, to jest obowiązany zgłosić do odpowiednich organów a nie insynuować, że Polska powiatowa to jest Polska skorumpowana, która stoi na głowie. Bo Polska powiatowa to są zarówno szkoły, to jest kultura, to są drogi i, oczywiście, to są również takie instytucje, jak powiatowe inspektoraty nadzoru budowlanego, o które starostowie się nie prosili. Po prostu w czasie reformy w 1999 r. to zadanie zostało powierzone powiatom. To nie jest zadanie własne, o które Polska samorządowa by zabiegała. A dwulicowość przedmówców z PiS polega na tym, że na każdym spotkaniu w terenie chodzą i głoszą, że koalicja rządowa nie potrafi ograniczyć wydatków administracyjnych, że zwiększa wydatki na swoje struktury a na posiedzeniu Komisji żądają rewolucji budżetowej i natychmiastowego wsparcia dla niedofinansowanych instytucji nadzoru budowlanego.

Oczywiście, zgadzam się z tym, że te struktury są niedofinansowane. Nie tylko one, bo jeśli ktoś pójdzie np. do budynku, w którym na jednym piętrze pracują jednostki marszałka województwa a na innym piętrze jednostki wojewody, to osoby wykonujące prawie te same czynności a podlegające wojewodzie mają praktycznie o połowę niższe zarobki. Taki jest stan faktyczny wszędzie, tak traktowano od dawien dawna administrację rządową. Jeśli czytam raport NIK, to najważniejszy jest taki wniosek, że wymaga się rozwiązań systemowych. A rozwiązań systemowych satysfakcjonujących wszystkich nie wprowadzi się w ciągu jednego roku i choćby, nie wiem jak, tu trąbili niektórzy posłowie, nie załatwi się tej sprawy na pewno nawet i w przyszłym roku budżetowym. Jeśli mamy rozwiązać sprawę tak, żeby znowu nie obciążyć podatników i dać administracji pieniądze, czego żądają przedstawiciele PiS, to jest to rozwiązanie postawione na głowie.

Niech niektórzy pójdą do tzw. Polski powiatowej, którą tutaj deprecjonują i znajdą rzeczywistość. Tam nisko opłacony urzędnik jest przytłoczony milionami drobnych spraw: płotem, ogrodzeniem, garażem, przesunięciem ściany sąsiada. Wszyscy mówią: ludzie kochani, przecież to nie ma sensu, ale on po prostu musi poświęcić czas na rzeczy drobne. Jeśli widzimy, że GINB jest idealnym urzędnikiem, bo tak czytam w raporcie, to co to oznacza? Owszem, on załatwi kilka spraw, które naprawdę wymagają rozważenia, przygotowania, użycia narzędzi itd., ale to jest po prostu kropla w morzu potrzeb, które na dole muszą być rozwiązane.

Dlaczego na Zachodzie nie ma powszechnego obowiązku uprawnień budowlanych a my nie szukamy niewykwalifikowanego rozsądnego człowieka, który zająłby się problemem, tylko kogoś kto pokaże legitymację? Jak podejdziecie, dyskutanci-poprzednicy, np. do sprawy deregulacji takich zawodów? Być może nie trzeba tylko kwitów, koncesji, uprawnień i dokumentów, tylko może trzeba zdrowego rozsądku, dania narzędzi i wtedy

ludzie, którzy szukają pracy (a są uczciwi i świeży do nauki) mogą się tego nauczyć i rozwiążą tysiące drobnych spraw, które w tej chwili niewiadomo jacy fachowcy muszą rozwiązywać.

Chciałbym zakończyć moje wystąpienie tym, że bardzo poważnie traktuję uwagi NIK, ale nie dopuszczam do wiadomości, że to jest wynik zaniedbań ostatnich kilku lat. Jest to pozostałość jeszcze starego systemu, gdzie urzędnicy państwa byli po prostu traktowani tak, że już samo to, że pracują wystarcza a reszta się nie liczy, bo mają prestiż i niechże sobie robią, co robią. Trzeba przygotować rozwiązania systemowe, które na pewno nie polegają tylko na tym, że w budżecie na administrację znajdą się dodatkowe środki, ale trzeba pokazać oszczędności, które będzie można zainwestować w dobrych ludzi, znających się na rzeczy, mających kwalifikacje i również predyspozycje wewnętrzne do wykonywania swojego zawodu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Halina Rozpondek.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, właściwie w całej rozciągłości zgadzam się z tym, co powiedział mój przedmówca. Chciałam tylko do tego dodać uwagę do pana posła Adamczyka, że to nie jest sprawa obecnej koalicji. Pamiętam 2005 r., kiedy procedowaliśmy budżet na 2006 r., później w 2006 r. na 2007 r., kiedy w taki sam sposób jak pan poseł dzisiaj rozdzierałam szaty nad znikomą ilością środków dla powiatowych i wojewódzkich inspektoratów nadzoru budowlanego. Znałam to z autopsji jak wiceprezydent miasta, który się tym zajmował, że od 1999 r. praktycznie zawsze brakuje środków. Zarówno starostwa powiatowe, jak i miasta na prawach powiatu, które utrzymywały inspektoraty nadzoru, powiedziałabym w większej części niż budżet państwa, z tym problemem borykają się bardzo długo. Zgadzam się, że tutaj nie jest potrzebne jednorazowe zwiększenie budżetu a wypracowanie systemu, który pozwalałby z jednej strony rzeczywiście zapewnić odpowiednie finansowanie, ale przede wszystkim dobrą kadrę, która przeprowadza kontrole. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa się zgłasza? Bo poprosili jeszcze o głos pani poseł Anna Paluch i pan poseł Adamczyk. Bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Otóż muszę ze smutkiem stwierdzić, odnosząc się do wypowiedzi pana posła Czerwińskiego i szanownej koleżanki z prezydium, że macie państwo niezmiernie krótką pamięć. W takim razie odświeżę tę pamięć i przypomnę państwu, że nie kto inny tylko wasz rząd i wasz premier w ciągu ostatnich 5 lat przeznaczył 531 mln zł na premie urzędników w ministerstwach. Gdyby część tego strumienia skierować na inspektoraty nadzoru budowlanego, mielibyśmy diametralnie różną sytuację w tychże inspektoratach.

Jeszcze raz muszę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że macie krótką pamięć, bo nasz klub co roku składa poprawki. Od lata 2009 r. pracuję w Komisji Infrastruktury i pamiętam, rok w rok, przy debacie nad budżetem składamy… Ale panie przewodniczący, czy mogę kontynuować czy pańscy koledzy klubowi będą prowadzić ze mną dialog?

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

To niech pani prawdę mówi.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ależ ja mówię prawdę, proszę sobie wrócić do protokołów z posiedzeń poświęconych dyskusjom nad budżetem.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Przepraszam, pani poseł. Proszę państwa, państwo posłowie, pozwólcie. Naprawdę udzielę każdemu z państwa głosu.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Są granice…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Rozumiem emocje, ale proszę umożliwić przeprowadzenie tej debaty. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Byłabym wdzięczna posłom Platformy za powściągnięcie emocji. Jeszcze raz z całą odpowiedzialnością stwierdzam: proszę sobie wrócić do protokołów, do zapisów, to wszystko zostało udokumentowane, że rok w rok przy dyskusji nad budżetem pochylamy się nad tą katastrofą finansową, która corocznie jest udziałem służb nadzoru budowlanego i wy co roku z uporem godnym lepszej sprawy wycinacie nam poprawki zmierzające do tego, żeby dać im większe pieniądze do dyspozycji. Jak nie mają własnych pieniędzy ze swojej zhierarchizowanej instytucji, to muszą żebrać u starostów. W związku z powyższym, jak mówiłam, jak mówił kolega Adamczyk, jeżeli ktoś daje pieniądze na funkcjonowanie instytucji kontrolnej, to jest siłą rzeczy wyłączony spod działania tej instytucji. Proszę po prostu wrócić do realiów, panie pośle Czerwiński, takie są – niestety – przykre realia naszej Polski powiatowej, z całym szacunkiem dla starostów, którzy też mają problem ze związaniem końca z końcem. Przypomnę, że państwo utrąciliście ustawę, która zmieniała tę hierarchię i strukturę nadzoru budowlanego w taki sposób, żeby ich, że tak powiem, od tych układów powiatowych odciąć – i nie uciekajcie teraz od konsekwencji tego zaniechania.

Przypomnę, panie pośle Czerwiński, szanowni państwo, jeszcze jedną kwestię. Słynną zmianę prawa budowlanego robioną przez słynną Komisję „Przyjazne Państwo”, którą przeforsowywaliście z uporem godnym lepszej sprawy. W tamtej ustawie wycięliście nawet obowiązek zawiadamiania przez inwestora inspektora nadzoru budowlanego. Gdyby nie to, że śp. prezydent Kaczyński skierował tę fatalną ustawę do Trybunału a ten w całości wyrzucił ją do kosza, to ten biedny inspektor nadzoru budowlanego nawet nie miałby informacji od inwestora, że zaczyna się budowa. Takie były wasze działania. To było pięć lat temu, ale my pamiętamy i ludzie też to będą pamiętać, więc proszę się teraz nie unosić, bo to są konsekwencje waszych nieprzemyślanych, głupich działań i waszych zaniechań.

A co do uprawnień budowlanych – zawsze byliśmy jako klub, jeśli już tak politycznie tę dyskusję ustawiliście, za otwarciem zawodów, ale naturalną i oczywistą rzeczą jest, że osoba, która kontroluje jakąś sferę działalności musi być lepiej przygotowana od strony merytorycznej od tego, kogo kontroluje, bo inaczej nie wyłapie nieprawidłowości. Czy to będzie nazwane uprawnieniem czy nie, zawsze instytucje kontrolne muszą mieć osoby o najwyższych kwalifikacjach. Nawet w tak fatalnej sytuacji, kiedy plajtują firmy budowlane i nie ma w zasadzie dobrej koniunktury w budownictwie, nie można za te pieniądze, które oferuje administracja znaleźć ludzi o najwyższych kwalifikacjach. Czy to nazwiemy tak czy inaczej, administracji nie stać na zatrudnianie ludzi o właściwych kwalifikacjach do instytucji kontrolnej.

Równocześnie, jest to w końcu rzecz sprawdzona i opisana, 100 tys. osób zostało przyjętych na stanowiska urzędnicze. Kawały już chodzą o osobach z waszego zaciągu, że nie potrafią wysłać maila. (Służę przykładem, panie pośle, ale już po posiedzeniu, bo nie będę przeciągała wypowiedzi.) Osoby, które przyjęliście do pracy to osoby niekompetentne, które równocześnie zarabiają naprawdę bardzo duże pieniądze. To jest coś, co jest po prostu waszym zaniechaniem i na nikogo za to winy nie zwalicie. W takich fatalnych warunkach muszą działać inspektoraty nadzoru budowlanego.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Z jedną uwagą, pani poseł. Adres, że „my” czy „wy zatrudnialiście” jest po prostu nieuprawniony. Dlatego, że ludzi przyjmuje się do pracy na określonych poziomach, przez określonych ludzi. Zresztą państwo wiecie, że w wielu miejscach w urzędach pracują i sprawują kierownicze funkcje także wasi ludzie, którzy byli już za czasów rządu PiS.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Doskonała okazja, panie przewodniczący, do debaty.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Ale, panie przewodniczący, bardzo cierpliwie się zachowywałem, kiedy państwo się wypowiadaliście. W związku z tym proszę mi umożliwić wypowiedzenie kilku zdań. Bardzo proszę, pan przewodniczący Andrzej Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jak mówię, nie próbujmy sprowadzić tej debaty na inne obszary. Mówmy o tym, co dzisiaj boli nadzór budowlany i służby odpowiedzialne za nadzór nad procesem inwestycyjnym, ale także za dopuszczanie do stosowania materiałów budowlanych. Możemy się tutaj przekładać argumentami, ale kiedy mówimy o źle zorganizowanym nadzorze budowlanym na poziomie wojewódzkim i powiatowym, ponieważ brakuje środków finansowych, to nie jest tak, jak powiedział pan poseł Czerwiński, że tego nie można naprawić w ciągu roku. Panie pośle, jeżeli w służbie brakuje odpowiednio 25% etatów i 20% etatów, a to wynika z tego raportu, to znaczy, że w tej służbie dzieje się źle.

Musi pan mieć świadomość, że ta służba powinna także kontrolować proces przepływu materiałów, aby pan, pańskie dzieci, pańscy sąsiedzi nie byli narażeni na stosowanie promieniotwórczych materiałów wykończeniowych. Bo to, że część materiałów budowlanych będących w obrocie na terytorium Rzeczypospolitej świeci to nie jest jakaś nowina, to nie jest news, to jest po prostu skrzecząca rzeczywistość. A wyeliminować chociażby materiały szkodliwe, promieniotwórcze można tylko i wyłącznie na skutek permanentnej kontroli. Jeżeli nie ma komu tej kontroli przeprowadzać, bo nie ma środków finansowych, to tych kontroli po prostu nie ma. To nie są żarty i to nie jest problem polegający na tym, że wysokość kalenicy została podniesiona o półtora metra od zatwierdzonego projektu, czy też na działce zlokalizowana została inwestycja, która nie posiada decyzji o pozwoleniu na budowę. To nie są takie problemy, o których można powiedzieć – no, cóż, po stu latach, po tej inwestycji nie będzie śladu. To są problemy natury zasadniczej.

Proszę nie banalizować problemu mówiąc, że osoby nadzorujące chciałyby mieć niewiadomo jakie i skąd uprawnienia. Proszę spojrzeć na ustawę – Prawo budowlane a z drugiej strony chociażby na ustawę o izbach budowlanych. Jasno z niej wynika, każdy kto ukończył odpowiednią szkołę, kto odbywa praktykę i przystąpi do egzaminu nabywa uprawnienia budowlane. Winszuję, panie pośle, panu i wszystkim tym, którzy uważają w ten sposób, że można ten system rozprężyć. Polecam, jeżeli pana zaboli oko, to proszę poddać się operacji oka, którą przeprowadzi świeżo upieczony absolwent odpowiedniego wydziału akademii medycznej. Oka, ucha albo czegoś jeszcze innego, czego nie życzę. Proponuje pan dokładnie to samo rozwiązanie dla procesu budowlanego w Polsce.

A wszystkim tym, którzy mówią dzisiaj, że pewne rzeczy są niemożliwe albo, że PiS zamienia debatę w debatę polityczną, dedykuję sytuację ze stycznia 2006 r. Przypominam panom i paniom posłom obecnym tutaj na sali, bo są praktycznie wszystkie osoby biorące udział w debacie na kolejnych posiedzeniach Komisji Infrastruktury wówczas, kiedy próbowano skazać nadzór budowlany za to, że uległa katastrofie hala w Katowicach. Już wówczas mówiliśmy o konieczności zmiany systemu finansowania i wsparcia nadzoru budowlanego. Jeżeli dzisiaj miałbym do kogoś mieć pretensje, to nie tylko do ministra odpowiedzialnego za sprawy związane z budownictwem i służbami nadzoru budowlanego, nieobecnego tutaj, niestety, ale także do kierownictwa GUNB, bo państwo z większą determinacją powinniście zabiegać o środki finansowe potrzebne temuż nadzorowi. Rozumiem, że jest to działanie niebezpieczne. Przypominam tym wszystkim państwu, którzy się obruszają na mój głos, że szef Urzędu Transportu Kolejowego, kiedy podjął pewne zabiegi, aby zwiększyć finansowanie UTK został wyrzucony z pracy w trybie natychmiastowym przez Sławomira Nowaka, ministra transportu, tylko dlatego, że tak skutecznie udało mu się przekonać część posłów do zwiększenia finansowania UTK o kilka milionów zł. W ten sposób sterujecie służbami, w tym przypadku odpowiedzialnymi za transport kolejowy a dzisiaj mówimy o nadzorze budowlanym. Niemniej

jednak to, co przydarzyło się szefowi UTK nie usprawiedliwia szefa GUNB, nie usprawiedliwia ministra odpowiedzialnego za sprawy budownictwa.

Panowie, o tych sprawach, o sytuacji służb nadzoru budowlanego musimy mówić. Mówimy o tym co roku, obojętnie czy rządził PiS, pani poseł, obojętnie czy rządzi Platforma Obywatelska, ale uprawnione jest zdanie, że w przeciągu 5 lat poprzedniej i obecnej kadencji nie zrobiono nic, ażeby tę sytuację zmienić. Dalej będę się upierał, że celowo tworzy się sytuację funkcjonowania w mętnej wodzie, bo tak najprościej można łapać ryby i państwo doskonale o tym wiecie – zwracam się do pań i panów posłów. I to nie tak, panie pośle, że wnioski budżetowe nie teraz, że to jest rozdęcie aparatu biurokratycznego. Pani poseł Paluch wskazała źródła finansowania: paręset milionów złotych na nagrody ministerialne. Dajcie z tego 5% na nadzór budowlany, będziecie mieli najlepiej zorganizowaną służbę, obojętnie kto będzie jej szefem, bo na pewno nie zachowa się tak, jak partacze z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, którzy dostali 100 mld zł i nie byli w stanie zrealizować żadnego połączenia drogowego w pełni programowanego na lata 2008-2012. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Ja krótko, ponieważ widzę, że pan poseł Adamczyk zupełnie nie zrozumiał sensu mojej wypowiedzi, więc powtórzę tylko główne tezy, które zawarłem. Po pierwsze, chcę zwrócić uwagę i to jest moje przemyślenie, że konieczne są zmiany systemowe. To jest rzecz, która dla mnie również jest zadaniem, którym powinienem się zająć w mojej części i od tego się nie uchylam.

Po drugie, panie pośle, pan stawia sprawę znowu na głowie, bo jeśli pan wie, że są jakieś materiały, które świecą, to przecież pan powinien z obowiązku zacząć interweniować, poruszać być może również media, że dany producent łamie prawo i stosuje rzeczy, które trują ludzi. A jeśli pan tego dokładnie nie wie, to niech pan nie powtarza, bo to może tylko budzić niepokoje społeczne. Więc albo pan będzie precyzyjny i powie, który producent robi takie materiały, że przekraczają normy radioaktywności i to jest pana obowiązek, aby chronić ludzi przed utratą zdrowia, albo niech pan milczy, bo nic to po prostu nie wnosi poza niepokojem społecznym. Kiedyś brałem udział w takiej krótkiej dyskusji, gdzie parę osób dowiedziało się, że azbest szkodzi. Od razu mieli lecieć do mediów, że wszyscy ci, którzy mieszkają w blokach z izolacją azbestową albo z dachem pokryty eternitem są narażeni na nowotwory. To jest pierwszy odruch: lecę i powiem, że wszystko jest szkodliwe. Można było spokojnie przyjąć wieloletni program usuwający azbest i nikt nikomu krzywdy nie zrobił a ludzie nie będą narażeni na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. A pan wychodzi z trąba za róg i trąbi, że jest materiał radioaktywny.

Teraz, jak mogę przyjąć pana porównanie, że jak będę miał operację oka, to nie pójdę do byle kogo, tylko pójdę do specjalisty. Chciałem pana zapytać, bo pan też ma dzieci: czy nie zdarzyło się panu wyjąć muchy, która wpadła dziecku do oka, czy szukał pan specjalisty? Chodźmy po ziemi. Przecież są rzeczy, którymi może się zająć ktokolwiek, kto jest doświadczony i nie musi mieć niewiadomo jakich uprawnień a pewne rzeczy zostawmy dla specjalistów, bo to jest oczywiste, że muszą być ludzie sprawdzeni, którzy najtrudniejsze, najbardziej precyzyjne rzeczy będą wykonywali sami.

Kończąc, chciałbym zadeklarować, że chcę się włączyć w przygotowanie rozwiązań systemowych, które w tej wąskiej dziedzinie administracji publicznej, jakim jest nadzór budowlany powinny rozwiązać problem, ale podaję drugie źródło finansowania tego przedsięwzięcia czyli wzmocnienia roli inspektoratów nadzoru budowlanego. Zlikwidujmy dotacje dla partii politycznych, to będzie więcej niż nagrody dla ministrów i z tej puli publicznej sfinansujmy inspektorów nadzoru budowlanego.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Wyczerpane zostały głosy w dyskusji. Nikt z państwa już się nie zgłasza. Bardzo bym prosił teraz…

Głos z sali:

Panie pośle, a diety posłom zlikwidować…

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

I niech pracują *pro publico bono*.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Pan włączy mikrofon, bo nie słyszę.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Przepraszam, proszę się zgłaszać i wtedy będę udzielał głosu. Bardzo proszę, na sali są także przedstawiciele strony społecznej. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Wobec powyższego proszę resort i GUNB. Pan dyrektor w pierwszej kolejności, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa MTBiGM Krzysztof Antczak:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie. Może odniosę się do treści raportu NIK i ustaleń, które zostały dokonane, nie wchodząc specjalnie w dyskusję, ponieważ budżet państwa dysponuje takimi środkami, jakimi dysponuje. Nie możemy też podchodzić do pewnych spraw jednorazowo, tylko bardziej systemowo, bo zawsze może się wydarzyć coś nieoczekiwanego, jak dopalacze czy w zakresie ochrony weterynaryjnej. Pracowałem kiedyś w nadzorze budowlanym, brałem udział w spotkaniach u wojewody i widziałem, jakie są dylematy przy podziale środków na tym poziomie wśród inspekcji, które podlegają wojewodzie.

Natomiast, jeżeli chodzi o raport NIK i odpowiedź ministra Nowaka do NIK, to na ten moment jest konkluzja, że należy dokonać zmian systemowych i takie zmiany dokonywane są w ramach prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego, która została powołana rozporządzeniem Rady Ministrów. Komisja ma przedłożyć ministrowi efekt swojej pracy w październiku 2014 r. Jednym z punktów, który ma być wypracowany podczas prac tej komisji kodyfikacyjnej jest reorganizacja służb nadzoru budowlanego. Jednak chodzi tu nie tylko o to, co w ogóle o zmianę filozofii realizacji inwestycji, gdzie osoby czerpiące korzyści z wykonywania swojego zawodu czyli projektanci czy inżynierowie będą w większym stopniu odpowiedzialni za konsekwencje swoich niewłaściwych działań. Jeżeli państwo dało im uprawnienia, to należy w końcu powiedzieć, że państwo im ufa a nadzór będzie tylko kontrolował. Czyli zmiana filozofii w zakresie odpowiedzialności projektanta za wykonaną dokumentację i odpowiedzialności inżynierów budownictwa i inna niż do tej pory rola służb nadzoru budowlanego, bardziej skoncentrowana na utrzymaniu obiektów i kontroli następczej niż prewencyjnej, to wszystko może wpłynąć na bezpieczeństwo. Przecież tak naprawdę po co jest nadzór? Żeby użytkowane obiekty były bezpieczne i żeby bezpiecznie się budowało bez naruszania pewnych norm technicznych czy zasad wiedzy budowlanej a nadzór budowlany jest tylko narzędziem. Stąd jeżeli zmieni się system, to może inaczej powinno (przepraszam za kolokwializm) wyglądać narzędzie. W momencie, gdy ustalimy jak będzie funkcjonował system, komisja kodyfikacyjna określi jak powinien wyglądać nadzór budowlany, który w nowym systemie będzie funkcjonował.

W związku z czym zrezygnowaliśmy teraz ze zmian samego nadzoru budowlanego mając na uwadze to, że pierwszy w historii Polski Kodeks budowlany inaczej ustawi rzeczywistość budowlaną i dopiero pod tę rzeczywistość trzeba będzie przygotować działanie służb nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej. Sprawa sporów sąsiedzkich i nadużywania roli urzędników państwowych w tych sporach również będzie jednym z elementów, gdzie inaczej trzeba będzie ustawić proces budowlany. Może trzeba stworzyć odrębne procedury dla postępowań, gdzie wydawane są pozwolenia na budowę, bo są one zupełnie inne niż pozostałe postępowania administracyjne, stworzyć mechanizmy chroniące inwestora, nie dopuszczać do tego, żeby na stojącym dziesięć lat obiekcie można było stwierdzić nieważność pozwolenia na budowę. W związku z czym reforma będzie bardzo głęboka. Osobiście życzę powodzenia komisji kodyfikacyjnej i mam nadzieję, że w końcu ustalimy pewne sprawy raz na zawsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę pana ministra Roberta Dziwińskiego. Proszę.

Główny inspektor nadzoru budowlanego Robert Dziwiński:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje. Padło tutaj dużo słów na temat nadzoru budowlanego, ale pozwolicie państwo, że zacznę trochę nietypowo od podziękowania NIK za bardzo rzetelnie przeprowadzoną kontrolę, mimo nieprzyjemnych wniosków, które z niej wynikają. Powiem tak: te wnioski potwierdzają wyniki naszych kontroli. Rzeczywiście, im niżej tym nadzór budowlany funkcjonuje gorzej i to trzeba otwarcie powiedzieć. Natomiast nie chciałbym, żeby wybrzmiało (a można odnieść takie wrażenie z dzisiejszej dyskusji), że nadzór na szczeblu powiatowym czy wojewódzkim nie funkcjonuje w ogóle.

Otóż, proszę państwa, w ubiegłym roku nadzór budowlany przeprowadził (pomijam GUNB, bo tutaj jest ocena pozytywna, nie ma co się chwalić) na szczeblu wojewódzkim i powiatowym prawie 150 tys. kontroli budów, dokładnie 149 699. To nie jest przejaw służby, która nic nie robi, która jest kompletnie sparaliżowana i nie jest w stanie wykonać żadnej działalności – 150 tys. kontroli przy trzech tysiącach pracowników. W tym samym czasie wydano prawie 140 tys. aktów administracyjnych: decyzji, postanowień, odpowiedzi na skargę. Ten nadzór jakoś więc funkcjonuje na miarę swoich możliwości.

Nie sposób nie zgodzić się z oceną stanu finansowania tejże administracji. Nadzór budowlany jest administracją rządową, ale jak co powiedział pan dyrektor Antczak – oceniając stan nadzoru budowlanego nie możemy abstrahować od administracji rządowej jako takiej. Słowa pana posła Czerwińskiego o poziomie wynagrodzeń w administracji rządowej i samorządowej na przykładzie nadzoru budowlanego w pełni się potwierdzają, gdy porównujemy wynagrodzenia inspektorów nadzoru budowlanego czyli służby rządowej i pracowników administracji architektoniczno-budowlanej czyli służby samorządowej. Chciałem jednak powiedzieć, że w ostatnich dwóch latach zahamowano odpływ kadr z nadzoru budowlanego. Nie to, że zwiększyliśmy zatrudnienie, że poprawiło się zdecydowanie, ale zmniejszyła się za to fluktuacja kadr czyli jest szansa na to, żeby te kadry dłużej wykonywały swoje zadania.

Bardzo bym prosił, żebyście państwo na przykładzie jednostkowego przypadku, który (z mojej informacji) zdarzył się raz przez cały okres funkcjonowania nadzoru, tzn. kilkumiesięcznego okresu, gdzie w jednym z powiatowych inspektoratów nie było pracownika z uprawnieniami budowlanymi, nie wyciągali zbyt daleko idących wniosków. Jak mówię, nie mam żadnego innego odnotowanego takiego przypadku czyli nie jest to generalna zasada. To był jeden jedyny fakt, nad którym można i trzeba ubolewać, ale w stosunku do którego podjęto błyskawiczne działania.

Proszę państwa, pamiętajmy też o jeszcze jednym oceniając funkcjonowanie nadzoru budowlanego, co mocno podkreślano już na tej sali, że funkcjonuje on w ramach administracji zespolonej. W związku z tym to nie powiatowy inspektor, to nie wojewódzki inspektor, to nie główny inspektor ustala budżet tychże jednostek. To na szczeblu wojewódzkim jest określane, ile ma wojewódzki inspektor (oczywiście nie w sensie wynagrodzenia, tylko w sensie budżetu), ile mają poszczególni powiatowi inspektorzy a wojewoda dzieli budżet między wszystkie służby. Oczywiście, bardzo bym chciał, żeby nadzór budowlany był tą najlepiej wynagradzaną służbą, ale zdaję sobie też sprawę, że nie zawsze jest to możliwe.

Jeżeli można się odnieść do słów pana posła Adamczyka dotyczących braku działań, tym razem już moich, dotyczących wzrostu środków na nadzór budowlany w terenie, to w pewnej mierze odniosłem się już do tego mówiąc, że działamy w ramach administracji zespolonej szczebla wojewódzkiego. W związku z tym nie mogę oficjalnie podejmować żadnych działań dotyczących budżetów wojewodów. Natomiast o działaniach nieoficjalnych pan poseł chyba wie i myślę, że to nie była uprawniona teza, którą postawił pan na temat bezczynności i braku działań w zakresie zasilania czy wspomagania nadzoru budowlanego. Pragnę też odnieść się do informacji o świecących materiałach. Ta sprawa była trzy, cztery lata temu bardzo głośno przedstawiana. Wspólne działania z Agencją Atomistyki nie potwierdziły występowania takich przypadków. Gdyby pan poseł dys-

ponował informacją, o które wyroby chodzi, oczywiście natychmiast podejmiemy takie działania. Ja w tej chwili takimi informacjami nie dysponuję.

Chciałbym też powiedzieć o tym, o czym wspomniał pan dyrektor Antczak, czyli co wydarzy się w przyszłości, bo nie sposób uciec od stwierdzenia, że systemowe regulacje dotyczące nadzoru budowlanego nie są najszczęśliwsze. To prawda, te rozwiązania funkcjonują w Polsce po licznych poprawkach od 1994 r. i być może pasowały do lat 90., ale kompletnie nie pasują do lat 2000. Chociażby z tego powodu, że w pełni wprowadzono Kodeks postępowania administracyjnego w działaniach skargowych co powoduje, jak padło już na tej sali, że nadzór budowlany musi reagować na każdą skargę i każde wystąpienie. Bezsensowna strata czasu (i mówię to wprost) jest ogromna. Z drugiej strony, jeżeli inspektor nadzoru powiatowego czy wojewódzkiego nie udzieli w terminie odpowiedzi na nawet najbardziej bezzasadną skargę, to narazi się na negatywną ocenę chociażby NIK, gdy będzie kontrolowała sposób załatwiania skarg przez nadzór budowlany i negatywna ocena będzie jak najbardziej uprawniona, bo prawo w tej chwili do tego zobowiązuje.

To, że nadzór budowlany działa na zasadzie interwencji na donosy, to też jakby nie stanowi problemu – to z kolei NIK stwierdziła, że jest za mało kontroli własnych. Momentami stwierdzamy, że chyba nawet nie musimy przeprowadzać kontroli z własnej inicjatywy, bo najlepszym źródłem informacji są ci społeczni inspektorzy nadzoru budowlanego czyli sąsiedzi. Oni szybciej nam przekażą, gdzie dzieje się coś złego niż nadzór sobie zaplanuje a planuje się z rocznym wyprzedzeniem. Tak, że to nie jest aż taka negatywna rzecz, że reagujemy głównie na informacje i na donosy.

Pragnę też państwa poinformować, że od stycznia w pełni funkcjonuje elektroniczny rejestr wniosków i decyzji o pozwoleniach na budowę i rejestr obowiązkowych kontroli. Oznacza to, że już w tej chwili na bieżąco mamy informacje, co się dzieje, jak szybko są załatwiane poszczególne sprawy i gdzie będą prowadzone prace budowlane. Nadzór budowlany w takiej sytuacji nie będzie musiał dostawać informacji od inwestora, że zamierza rozpocząć budowę, bo będzie miał informację bezpośrednio z elektronicznego rejestru o tym, gdzie zostało wydane pozwolenie na budowę albo w stosunku do jakiego terenu przyjęte zostało zgłoszenie.

Myślę, że dużo więcej na temat funkcjonowania w przyszłości prawa budowlanego, Kodeksu budowlanego a w ślad za tym – służb nadzoru budowlanego Wysoka Komisja będzie miała okazję się dowiedzieć na zapowiadanym od jakiegoś czasu wspólnym posiedzeniu z komisją kodyfikacyjną, bo taka deklaracja kilka miesięcy temu padła. Przewodniczący komisji kodyfikacyjnej jak najbardziej chce się wywiązać z tej deklaracji i prawdopodobnie na jesieni możliwe będzie wspólne posiedzenie Komisji Infrastruktury i komisji kodyfikacyjnej, na którym poinformuje ona o dotychczasowych działaniach. Tak naprawdę przewidujemy, że we wrześniu będą już przyjęte przez komisję założenia do całego kodeksu.

Mogę tylko niejako uprzedzając to spotkanie powiedzieć, że jednym z pomysłów, który już jest praktycznie przesądzony w komisji, jest wprowadzenie tzw. żółtej kartki w działaniu nadzoru budowlanego, tzn. takiej zasady, że nie każde naruszenie prawa wymaga natychmiast wydawania aktu administracyjnego, jak to jest teraz. Czasami wystarczy samo zwrócenie uwagi, wpis do dziennika budowy i naruszenie prawa będzie usunięte. Natomiast według obecnego stanu prawnego zawsze musi być postanowienie o wstrzymaniu budowy, zawsze musi być nakaz czyli kolejna decyzja, która nakazuje usunięcie naruszenia. Szacujemy bardzo ostrożnie, że wprowadzenie tylko zasady żółtej kartki – tam, gdzie nie mamy, oczywiście, do czynienia z naruszeniem zasad bezpieczeństwa, bo to jest poza dyskusją – w stosunku do mniej ważnych naruszeń prawa spowoduje, że nadzór budowlany będzie wydawał o 40% mniej aktów administracyjnych. W tym momencie oszczędność w czasu będzie jak najbardziej widoczna.

Komisja kodyfikacyjna chce też dokonać znacznej deregulacji w obszarze wymagań administracyjnych w stosunku do robót budowlanych. To, co zresztą padło na tej sali, naprawdę nie powinno państwa polskiego z całym majestatem Rzeczypospolitej angażować malowanie ścian czy przestawianie karton-gipsowych ścianek działowych. To nie jest sprawa, którą powinien zajmować się publiczny nadzór czy w ogóle organy admi-

nistracji państwowej, nie tylko rządowej i w tę stronę idą propozycje zmian w Kodeksie budowlanym. Przyjęcie tych rozwiązań pozwoliłoby na znakomicie lepsze wykorzystanie środków obecnie posiadanych przez nadzór budowlany.

Natomiast na pewno nie uciekniemy przed dyskusją o kształcie organizacyjnym nadzoru, bo rozproszenie kadr dolega wszystkim. W tej chwili musimy zatrudniać inspektorów nadzoru budowlanego w 386 jednostkach powiatowych i trochę brakuje kadry do zatrudnienia, już abstrahując nawet od wysokości wynagrodzenia, któro oczywiście nie zachęca inżynierów budownictwa do pracy w administracji rządowej. W żadnej mierze, nawet w okresie kryzysowym nie jesteśmy jeszcze konkurencyjni na rynku zatrudnienia inżynierów. Natomiast jesteśmy konkurencyjni w innym względzie, bo gwarantujemy jednak troszkę większą stabilność zatrudnienia niż każda firma budowlana w Polsce i to jest tak naprawdę jedyne, czym przyciągamy inżynierów do pracy w nadzorze budowlanym.

Już zupełnie na koniec chciałem powiedzieć, że system organizacji nadzoru budowlanego tak naprawdę związany jest z zadaniami, które temu nadzorowi są przypisane. To, co powiedział dyrektor Antczak, że jeżeli przeprowadzilibyśmy w tej chwili reformę nadzoru budowlanego, to musielibyśmy przeprowadzać ją do poziomu zadań, które przypisuje obecne prawo budowlane. Obawiam się, że za kilka lat stanęlibyśmy przed potrzebną kolejnej reformy nadzoru, żeby dostosować go do zadań, które przewiduje nowy Kodeks budowlany. Stąd apeluję do Wysokiej Komisji o troszkę cierpliwości. Myślę, że we wrześniu będzie można już przedstawić zarys, raz – kompetencji nadzoru budowlanego, dwa – dostosowanej do tego organizacji.

Trzymam tylko gorąco kciuki, żeby Komisja kodyfikacyjna a później rząd i parlament zdążył uchwalić ten kodeks. Najpierw trzeba zdążyć napisać ten kodeks, co wydaje się możliwe a następnie przeprowadzić całą procedurę rządową i parlamentarną, żeby kodeks ujrzał światło dzienne jeszcze w tej kadencji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że przesunięcie prac na następną kadencję może nie cofnie ich do początku, bo dorobek komisji kodyfikacyjnej nie przepada tak, jak wszelkie projekty ustaw skierowane do Sejmu w związku z końcem kadencji, niemniej jednak jest to w dużym stopniu powtarzanie pracy już raz wykonanej. Jest to oczywiście w tym momencie duża strata czasu, na którą nie bardzo sobie możemy pozwolić. W zasadzie, panie przewodniczący, to wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Będziemy zmierzać do końca. Szanowni państwo, otóż przy całej powadze spraw związanych z funkcjonowaniem systemu nadzoru budowlanego i emocji wywołanych w czasie debaty, w moim przekonaniu kilka sugestii zawartych w wypowiedziach było po prostu nieuprawnionych. Po pierwsze teza, że nic w tej sprawie się nie robi jest nieprawdziwa, bo wiemy z wypowiedzi przedstawicieli resortu, pana dyrektora Antczaka, ale i pana głównego inspektora nadzoru budowlanego, że (zresztą uczestniczmy w tych pracach) trwa praca nad przygotowaniem prawa budowlanego w randze kodeksu, trwają prace nad głęboką nowelizacją ustawy o wyrobach budowlanych. One trwają i wiemy, że są głęboko zaawansowane.

Używanie figur retorycznych i zawarte sugestie, niezależnie od tego, iż waga tematu powoduje udzielanie się nam emocji, że w tej sprawie organa państwa celowo działają na osłabienie systemu po prostu są nieprawdziwe i nieuzasadnione. Teza, że zwijane jest celowo państwo także. Rozumiem i należy rozumieć mankamenty w funkcjonowaniu systemu, należy przeprowadzić merytoryczną debatę, ale za daleko idące wnioski po prostu nie powinny mieć miejsca.

Szanowni państwo, Wysokie Komisje, w trakcie debaty został przez panią poseł Annę Paluch sformułowany wniosek o przygotowanie i przyjęcie dezyderatu w sprawie wzmocnienia systemu funkcjonowania nadzoru budowlanego. Mam następującą propozycję, bo pani poseł Paluch zadeklarowała się go zredagować – sugeruję, aby włączyć do tej pracy prezydia obu Komisji i przedłożymy taki dezyderat obu Komisjom. Czy jest zgoda na takie dalsze procedowanie? Nie słyszę sprzeciwu.

Jeżeli tak, to stwierdzam, że Komisje przygotują wspólnie dezyderat i przedłożą go na kolejnym wspólnym posiedzeniu obu Komisji.

Wobec wyczerpania porządku zamykam posiedzenie. Dziękuję wszystkim za merytoryczny, aktywny udział w debacie. Dziękuję bardzo.